Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 16 marca 1906. Nr. 73.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h. za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60. Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hopczyn.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Królestwa Polskiego

Z Warszawy piszą nam:

Zgoła nie ma już nadziei, aby Królestwo Polskie w wyborach do Dumy mogło brać udział. Listy wyborców ogłoszone w „Gazecie Polic.", zostały przez komitet centralny nie przyjęte, jako niekompletne i błędne — a zanim sporządzone zostaną nowe, Duma się zbierze (nb. o ile wogóle się zbierze). Z Petersburga nadeszła zresztą do Warszawy wiadomość, że rząd zawiesił wszystkie przygotowania wstępne do wyborów do Dumy w guberniach zachodnich, tj. w Królestwie Polskiem, na Litwie i Wołyniu.

W ten sposób rząd już urzędowo i bez osłonek przyznaje, że Królestwo traktować będzie nadal na wyjątkowych prawach.

Życie zewnętrzne Warszawy nie jest tak ponure, jakby sądzić można z opisów; ale pod zewnętrzną powłoką zwykłego wielkomiejskiego życia z jego gwarem i użyciem tli zarzewie niezadowolenia; nędza wśród mas ludności jest ogromna a bandytyzm szerzy się w zastraszający sposób.

Ze wsi dochodzą również wieści o wrzeniu wśród ludności. P. P. S. proklamowała strejk rolny na wiosnę i mnóstwo agitatorów jest już czynnych po wsiach

Hultajska trójka.

(Złodziejstwa przy rewizyach. — Kto rewidował na ulicach? — Ochotnicy złodzieje. — Sąd sympatyzuje z łajdakami).

Niesłychany wprost obrazek **łajdactw czynownictwa rosyjskiego** — i to nie gdzieś na zapadłej prowincyi, ale w samej stolicy — odsłania poniżej zamieszczone sprawozdanie z rozprawy sądowej, która się odbyła w dniu 13 marca przed sądem okręgowym w Warszawie. Zarówno sama sprawa, jak i wyrok sądu świadczy, z jakich nędznych elementów składa się żywioł urzędniczy w Królestwie. Sędziowie rosyjscy zaiste na równi stoją z łajdakami, których sądzić mieli..

Rewizorzy!

Trzech ich rzędem zasiadło na ławie oskarżonych.

P i e r w s z y jasny blondyn o dużych wąsach i starannie pielęgnowanych bujnych bokobrodach, w ubraniu nieposzlakowanej czystości, o ruchach wielce dystyngowanych i nadzwyczajnej, prawie kociej układności — to nie żaden wicehrabia, a nawet nie profesor tańców. To były *rewirowy* warszawskiej policyi wykonawczej.

Gdyby ci zadano pytanie, czytelniku: kto jest ten drugi? — wpatrywałbyś się w niskie czoło nos długi, kabłąkowaty, kozią bródkę i twarz, jakby w alkoholu skąpaną, i odparłbyś niechybnie, że to albo dymisyonowany szynkarz, albo też pomocnik cyrulika prowincyonalnego miasteczka. I omyliłbyś się.., to były *urzędnik ministeryum oświecenia publicznego.*

Ten trzeci natomiast wątpliwości nie wzbudza. Spotykamy go co krok na ulicach Warszawy, a chociaż wygląda, jak przebrany, bo strój cywilny ma na sobie, w ręku nie trzyma karabinu i nie krzyczy: „Paszoł won!" — jest to były *podoficer* jednego z pułków piechoty.

Cóż związało trzech funkcyonaryuszów ze spraw wewnętrznych, oświaty i wojny, że siedli razem na jednej ławie oskarżonych?

Posłuchajcie.

Akt oskarżenia odczytany przez sekretarza, brzmi w streszczeniu:

Dnia 11-go lutego r. b. student uniwersytetu warszawskiego Elward Szymański zawiadomił w złożonem oberpolicmajstrowi m. Warszawy podaniu, że poprzedniego wieczora na ulicy Cedodnej był *ograbiony* przez rewirowego VII cyrkułu, Danilowa, oraz towarzyszącego mu urzędnika i żołnierza. W kilka dni potem takież skargi złożono oberpolicmajstrowi przez mieszkańców z Warszawy Stanisława Sosnowskiego i Josela Rubina

Czarny kufer.

Historya tajemniczego mordu.

28) —o—

— Obawiam się, że nie — przy tych słowach panna Simpleinson zadrżała — chociaż uważam go za niewinnego.

— A powody, przyczyny? — zawołała z wielkiem ożywieniem — chciałabym o nich dowiedzieć się. Na kogo zatem pada podejrzenie?

— Pozwoli mi pani zadać sobie jedno pytanie. Racz mi pani wyznać pod słowem honoru, pod groźbą wiecznego potępienia, w imię tego co dla pani najświętsze, czy masz pani na kogo podejrzenie?

— Nie — odrzekła — jedynie tylko podejrzywam Filipa. Moje serce, jak panu już raz oświadczyłam, czyni go niewinnym, ale rozum stanowczo temu zaprzecza.

— Daruj mi pani, że może obrażę jej uczucie, gdy zapytam, a jest to dla mnie rzecz niesłychanej wagi, co panią spowodowało do zerwania stosunku serdecznego z Filipem i skłoniło do zaręczenia się z Austynem?

Krwawy rumieniec oblał jej twarz.

— Nigdy do Filipa nie czułam serdecznych uczuć i nigdybym z nim się nie zaręczyła.

Na tem skończyliśmy rozmowę.

Panna Simpleinson w końcu wyraziła życzenie rozmówienia się osobiście z Filipem i byłaby niezawodnie tego dopięła, gdyby wiedziała, gdzie się może z nim spotkać. Ponieważ jednak takie widzenie się byłoby dla niego zgubą i sprowadziłoby natychmiastowe jego przyaresztowanie, nie chciałem objaśnić jej bliżej o miejscu jego pobytu.

Jedynem teraz mojem życzeniem było wyprawić Filipa jak najprędzej do Marsylii. Austyn rzeczywiście przybył, pomimo niedzieli; odszukał nas w oberży i oświadczył, że w istocie książki Filipa znajdują się w szafie, w pokoju zmarłej ciotki. Nawet znalazły się tam także i owe pamiątki, włosy i listy miłosne, które Austyn przywiózł ze sobą na potwierdzenie, że mówił bratu prawdę. Przypatrywałem się wówczas Filipowi i trzeba przyznać, że ten człowiek stracił wszelką nadzieję, iż zdoła się usprawiedliwić wobec zarzucanego mu czynu. Zawieźliśmy tedy tego biedaka na dworzec w Lyonie, bo właśnie od bodził pociąg pospieszny. Austyn ofiarował mu sto funtów i dał słowo, że za jego przybyciem do Montevideo nadeszle mu dwieście funtów, ponieważ ostatecznie umówiliśmy się, że najodpowiedniejszem dla niego miejscem pobytu będzie argentyńska rzeczpospolita. Kiedy już pociąg ruszył, Filip wychylił się z okna wagonu:

— Austynie, rzekł, dotąd jest dla mnie niepojętem — czy rzeczywiście jesteś pewny, że ja tę zbrodnię popełniłem?

Pastor wybuchnął płaczem i nie odpowiedział słowa. Pociąg szybko ruszył z miejsca, unosząc Filipa z przed oczów widzów, którzy dość głośno mówili:

— To zapewne bracia!

Kiedy zwróciłem się do wyjścia, zauważyłem człowieka, który bacznie przyglądał się nam

Wolfowicza. Podczas wszczętego skutkiem tych skarg śledztwa ustalono co następnie: Dnia 10-go lutego r. b. rewirowy VII cyrkułu, Mikołaj Daniłow, urzędnik kancelaryi warszawskiego okręgu naukowego, Włodzimierz Bogdanow, oraz podoficer 182 rezerwowego grochowskiego pułku piechoty Tarasow, idąc ulicą Chłodną około godz. 11-ej wieczorem, *zatrzymywali spotykane po drodze osoby*, dokonywając przy nich osobistej rewizyi, przyczem Tarasow niektóre osoby uderzał. Studenta Edwarda Szymańskiego, idącego ze swą znajomą Ireną Płecką, Tarasow zatrzymał krzykiem: „Stój!“ Następnie Bogdanow w oczach Daniłowa i Tarasowa zaczął obszukiwać Szymańskiego, zapuszczając ręce we wszystkie jego kieszenie. Z lewej kieszeni spodni wydobył portmonetkę z 35 rb. i szczoteczkę. Portmonetkę tę Bogdanow otworzył, zobaczył co się w niej znajduje, poczem schował do swojej kieszeni, a szczoteczkę wręczył Szymańskiemu mówiąc: „Oto pańskie rzeczy“. Daniłow widział to wszystko, ale nic nie mówił i na żądanie Szymańskiego, aby udać się do cyrkułu, odpowiedział odmownie. Następnie Szymańskiego zrewidował jeszcze Tarasow, przyczem studentowi znikł z kieszeni klucz od zatrzasku. Podczas tego Bogdanow i Tarasow wypytywali Szymańskiego, kto on taki, skąd idzie i t. p., a Tarasow wymyślał pannie Płeckiej, zamierzał się na nią kułakiem i groził jej rewolwerem. W tymże mniej więcej czasie Bogdanow i Tarasow spotkali na Chłodnej Stanisława Sosnowskiego. Tarasow zatrzymał go okrzykiem: „Stój!“, uderzył go kułakiem w twarz i przystawiwszy do skroni rewolwer (nie nabity, jak potem twierdził razem z Daniłowem), krzyknął: „Smotri, ubju kak sobaku!“ (ej, zabiję jak psa!). Sosnowski oddał Daniłowowi dokumenty osobiste, Bogdanow począł je przeglądać, a Tarasow jął rewidować Sosnowskiego, wydobył z jego kieszeni 1 rb. 40 kop., chustkę do nosa i zabawkę, poczem rzekł: „Masz pieniądze, tu nic ci nie zginie“ — i oddał Sosnowskiemu chustkę i zabawkę, a pieniądze schował do kieszeni palta, potem uderzył go jeszcze raz i powiedział: „Idź precz!“ Widział to wszystko nocny stróż, Wojciech Grzeszczuk. Tenże Tarasow zatrzymał wówczas na Chłodnej Josela Wolfowicza i uderzył go czemś twardem po głowie. Wolfowicz zaczął uciekać, ale Tarasow go dogonił i uderzył jeszcze kilka razy po głowie. Na krzyk bitego podeszli Daniłow i Bogdanow. Na rozkaz Daniłowa, Tarasow obszukał Wolfowicza, wydostał z jego kieszeni portmonetkę, w której było około rubla i w oczach Daniłowa i Bogdanowa schował ją do kieszeni, poczem rewizyi natychmiast zaprzestano, a Daniłow kazał W. iść do domu.

Następnie Daniłow, Bogdanow i Tarasow udali się do mieszkania Daniłowa. Nazajutrz Daniłow, dowiedziawszy się, że Sosnowski przychodził skarżyć się na niego do cyrkułu, prosił policyanta Maciaszka, aby skłonił Sosnowskiego do zaniechania skargi, gdyż on, Daniłow, zwróci mu zabrane pieniądze. Tenże Daniłow na trzeci dzień po owej nocy przychodził do mieszkania panny Płeckiej i nie zastawszy jej w domu, mówił jej matce, że choć nie brał pieniędzy Szymańskiego, ale gotów jest zwrócić mu zrabowaną sumę i prosił przytem p. Płecką, aby wpłynęła na córkę, by nie zeznawała przeciw niemu. Również i Tarasow podczas prowadzenia dochodzenia w tej sprawie przez sztab oficera do poleceń przy oberpolicmajstrze Lewinsona, mówił, że chce zwrócić Szymańskiemu zaginione pieniądze. Pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Daniłow, Bogdanow i Tarasow do rabunku się nie przyznali i objaśnili: Daniłow, że owego wieczoru Bogdanow i Tarasow byli u niego w gościnie i wypili jedną setną wiadra wódki, poczem gdy Daniłow szedł do swego rewiru, na krańcach miasta, wziął z sobą dla bezpieczeństwa swych gości. Gdy wracali do miasta przez Chłodną, on szedł naprzód, a Bogdanow i Tarasow z tyłu, przyczem ci ostatni zaczepiali i rewidowali różne osoby, na co on, Daniłow, nie pozwalał i nie dawał Tarasowowi Sosnowskiego i Wolfowicza, przy zatrzymaniu zaś Szymańskiego wcale nie był gdyż zachodził wówczas na Wronią.

Oskarżeni byli przez sędziego śledczego osadzeni w więzieniu na żądanie jednak prokuratora *uwolnieni* i oddani pod dozór policyi, Tarasow zaś pod dozór swej zwierzchności.

* * *

Przewodniczący, p. Kniaziew, zapytuje oskarżonych: czy przyznają się do winy? Nie, żaden się nie przyznaje.

Dlaczegoż jednakże rewidowali przechodniów? Bo wyszło takie polecenie z kancelaryi oberpolicmajstra.

„Lecz rozporządzenie to dane było policyi. Dlaczegoż pan, panie Bogdanow, urzędnik innego ministeryum, wmieszałeś się w cudze sprawy?“ — zapytuje prezydujący.

„Ja się nie mieszał i nie rewidował — odpowiada podsądny — ja tylko odprowadzał Daniłowa... A Szymański mówi nieprawdę. Student wydziału matematycznego i miałby przy sobie 35 rubli?! Furda! A dlaczego nie powiedział, że miał 35.000 rb? To wszystko robi nienawiść narodowa...“

Świadek policyant Maciaszek opowiada o pertraktacyach z poszkodowanym Sosnowskim, o tem, że Daniłow gotów był zwrócić dobrowolnie 1 rb. 80 kop., choć nie przyznawał się do rabunku i na pytanie obrońcy oświadczył, że Daniłow cieszył się doskonałą opinią — *w cyrkule*.

Bogdanow zwalał znowu wszystko na cienaiść do „ruskiego człowieka“.

Sąd okręgowy wszystkich uniewinnił!

I cóż po takim wyroku powiedzieć o tym sądzie? Ci rosyjscy sędziowie na równi stoją z łajdakami, których sądzić mieli.

Prosimy odnowić prenumeratę!

— Zapewne Filip będzie w Marsylii aresztowany, odezwałem się.

— Czy tak pan myślisz?

Gdyśmy na dworcu zakupili karty uważałem, że Austyn najczęściej posługiwał się lewą ręką, więc był mańkutem. Od tej chwili *byłem pewny że Austyn Harvey musiał być mordercą ciotki*.

ROZDZIAŁ XIV.

W Londynie rozeszły się nasze drogi, on musiał wrócić do swojej parafii, z której dano mu urlop na niedzielę, a ja miałem czekać na wiadomość o odjeździe Filipa okrętem.

Pożegnaliśmy się; ja udałem się do swego mieszkania przekonany, że nie pozostaje mi nic więcej do działania. Jednakże ciągle zaprzątało mnie pytanie czy Austyn Harvey zamordował swoją ciotkę, kiedy i gdzie. Nie było dowiedzione stanowczo czy panna Raynell i Filip Harvey owej nocy spali w tym samym domu i czy w poniedziałek rano kufer z trupem był wysłany. Austyn odwiedził swego brata przed śniadaniem i twierdził uporczywie że ten mord w tym dniu spełniony został. Tajemnica trudna do wykrycia, zagadka trudna do rozwiązania.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Co słychać w mieście?

Kraków 16 marca.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Hilarego. — Jutro w sobotę Gertrudy panny. — Pojutrze w niedzielę Gabryela archanioła.

Piątek.

Teatr miejski. Zamknięty.

Koncert pianisty Leopolda Godowskiego w sali starego teatru.

Odczyt prof. M. Żdziechowskiego pt. „Zaranie rewolucyi rosyjskiej“ o godz. 4 po poł. w auli Coll. novum.

Odczyt L. Benedyktowicza pt. „Zaklęte jezioro“ w Klubie szachistów o godzinie 6 wieczór.

Sekcya ekonomiczna odbyła we środę pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie, na którem między innemi dyskutowała nad mieszkaniem dla prezydenta miasta.

Nowa ulica o szerokości 15 metrów będzie otwarta na gruncie pp. Żeglikowskich, jako przecznica łącząca ulicę Karmelicką z ul. Sobieskiego.

Wystawa Ligi przemysłowej w Krakowie rozpoczęła się we czwartek i trwać będzie do niedzieli włącznie w 2 salach pierwszego piętra pałacu Spiskiego przy linii C D. Jest to wystawa ruchoma, która objeżdża wszystkie miasta i miasteczka Galicyi. W wystawie bierze udział z górą 50-ciu galicyjskich przemysłowców; ich wyroby wyłożone są w ozdobnych kasetkach w ten sposób, aby na wypadek dalszej podróży wystawy ruchomej, kasetki można było bez wielkiego trudu pozamykać i zapakować w kufry.

Postój wystawy w Krakowie jest z rzędu 84-tym a w ciągu półtorarocznego jej istnienia zwiedziło ją około 200 tysięcy osób.

W Krakowie wystawa większego zainteresowania nie wywołała. Wyroby z żelaza, drutu i drzewa, bibułki do papierosów, papier listowy, cukierki, czekolada, wyroby powroźnicze, pasty, wyroby chemiczne itd., to wszystko są rzeczy, które nasza publiczność codzień widzi w każdym większym sklepie lub oknie wystawowem. Na wystawie jest to tylko wszystko zebrane i ułożone w grupy, przez co daje całkowity obraz ojczystego przemysłu.

Wystawa otwarta jest przez cały dzień. Młodzież pod opieką starszych ma wstęp wolny, dorośli płacą 10 halerzy. Przed południem zwiedzają bezpłatnie wystawę szkoły ludowe i średnie z gronem nauczycielskiem, po południu publiczność. Samej młodzieży szkolnej przesunie się przez wystawę do 10 tysięcy. W czasie pobytu młodzieży na wystawie, wygłaszają odczyty dyr. wystawy p. Olszewski i słuchacz filozofii p. Pappe.

We czwartek wieczorem o godz. 7 odbyło się na wystawie zebranie krakowskich kupców i przemysłowców, w sobotę o godz. 7 wieczór zebranie kobiet, w niedzielę o g. 4 po poł. ogólny wiec obywatelski, w czasie którego wygłosi odczyt p. Olszewski, poczem nastąpi dyskusya na temat ojczystego przemysłu.

Zgromadzenie członków stowarzyszeń kobiecych. Zarząd Ligi pomocy przemysłowej przypomina, że w dniu 17 w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na Wystawie Ruchomej Ligi pomocy przemysłowej w pałacu Spiskim (I p.) zebranie członków stowarzyszeń kobiecych krakowskich — dla wysłuchania odczytu delegata Ligi pomocy przemysłowej „O przemyśle nakładczym w Galicyi“.

Walne roczne zgromadzenie cytrzystów i mandolinistów odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 6·30 wieczór w lokalu towarzystwa przy ul. Floryańskiej l. 32 z porządkiem dziennym: Wybór prezesa, dyrektora artystycznego, wydziału, wnioski i interpelacye.

Koncepty pomnikowe. W tej sprawie otrzymujemy od Szan. Cechu szewców następujące pismo: Członkowie cech szewców krakowskich wyczytawszy o projekcie postawienia pomnika wodzowi Tadeuszowi Kościuszce przy zbiegu ulic Karmelickiej i Szewskiej, względnie o zamiarze przeniesienia tam pomnika Rejtana, zabierają głos w tej sprawie. Do placu owego Cech szewców rości sobie bowiem prawo, gdyż w tem to miejscu za wolnego miasta Krakowa stała basta wjazdowa do miasta, której szewcy bronili przed nieprzyjacielem.

I tak już w roku 1897 w dniu 8 marca na posiedzeniu Cechu szewców uchwalono wznieść pomnik Janowi Kilińskiemu szewcowi, pułkownikowi wojsk polskich, w tem to miejscu tak, aby twarzą stał do Rynku i patrzał wprost na pomnik Kościuszki. Na tem to posiedzeniu uchwalono również wnieść podanie do Magistratu w tej sprawie.

W odpowiedzi Magistrat przychylnie załatwił podanie i ów plac przeznaczył na pomnik pułkownika Kilińskiego.

Komitet pomnika Jana Kilińskiego skrzętnie stara się o zebranie składek pomiędzy członkami i na ów cel ma już pokaźną sumę, lecz nie robi to głośno, gdyż zrobiło ustępstwo Towarzystwu Kościuszkowemu, by ów pomnik już raz stanął, a potem komitet ów weźmie się do dzieła postawienia pomnika Kilińskiemu.

Garderobę w starym teatrze na podstawie uchwały miejskiej sekcyi ekonomicznej obejmie we własny zarząd magistrat. Prowadzenie garderoby przyniesie gminie pokaźny dochód.

Znowu bitka popisowych. We środę w szynku Amatera przy pl. Groble powstała znowu bitka między popisowymi z Trojanowic: Franciszkiem Siwkiem, Franc. Rzepeckim, Jakóbem Chrzanem i kolegami, w której szklankami i nożami młodzieńcy znacznie się poranili. Interweniowało pogotowie ratunkowe i naturalnie policya, która awanturników aresztowała.

Na Saksy! Ruch wychodźczy robotników galicyjskich na robotę do Prus wzmaga się z dniem każdym. We środę przejechało przez Kraków do 2 tysięcy robotników, wczoraj jeszcze więcej. Także przejazd emigrantów żydowskich przez nasze miasto z Rosyi i Rumunii do Argentyny, nie ustaje.

Upadek z rusztowania. Michał Ptak, 51 letni murarz zajęty przy budowie kamienicy przy ul. Bogatej, spadł z rusztowania z wysokości strychu. Oprócz licznych lżejszych kontuzyj, doznał robotnik silnego potłuczenia klatki piersiowej i nadwerężenia lewej nogi. Opatrzonego przez pogotowie ratunkowe, odwieziono do kliniki chirurgicznej.

Rada panstwa

(*Telefonem*).

Posiedzenie środowe.

Reforma wyborcza.

Mowa posła Daszyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Socyaliści a narodowość.

Dziwię się wykrzykowi, jaki uczyniono podczas mowy pos. Adlera, gdy ten powiedział: Jestem może lepszym Niemcem, aniżeli niejeden z nas. Ten wykrzyk dowodzi tylko zupełnie zawstydzającej nieznajomości historyi innego ruchu narodowego. Jak wyście zresztą mogli pojąć rolę Marxa, Lassalla, Mazziniego, Mierosławskiego i innych rewolucyonistów, którzy byli międzynarodowymi i którzy w międzynarodowej assocyacyi robotniczej reprezentowali twórców Manifestu komunistycznego i którzy pracowali dla owych narodów, aby one zjednoczone stały się niezawisłemi państwami. Jak mogą pojąć, że ci międzynarodowcy, ci antynarodowcy nie stronili od rewolucyjnych środków, od powstania, od rozlewu krwi, aby tylko dojść do zjednoczonego, narodowego, niezawisłego państwa. Na to nigdy nie odpowiecie, tylko przekręcacie prawdę, ponieważ nigdy nie zrozumiecie roli, przypadającej w narodzie proletaryatowi, w walce o wolność całej ludzkości. Dr Adler mówił o państwie ludowem i wskazał przez to na nieco dalsze stadyum, na państwo ludowe, w którem lud faktycznie będzie gospodarzem. Ale nim dojdziemy do tego państwa ludowego, to — nie obawiam się tego powiedzieć, że my musimy mieć państwo burżuazyjne, jednolite państwo narodowe.

Nawet państwo klasowe jest dla nas wygodnym gruntem do prowadzenia walki między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi. Dlatego wszędzie oświadczamy, że jesteśmy lepszymi nacyonalistami, dalej w przyszłość spoglądającymi i śmialiśmy się, gdy nas nazwano antynarodowcami. W programowem naszem oświadczeniu, naszą praktyczną polityką dowiedliśmy, że w tem państwie niema jeszcze idei samoistności i niezawisłości każdego narodu w państwie, że możliwe jest państwo tylko jako demokratyczny Związek państw. Tośmy powiedzieli nietylko *en passant*, ale na naszym zjeździe partyjnym w Bernie w jesieni w r. 1899 to zostało ogłoszone. Tam wszyscy. zastępcy sześciu narodów jednomyślnie, to uchwaliliśmy. W tym duchu przerobiliśmy naszą organizacyę i pracujemy dla osiągnięcia udzielności każdego narodu, do którego z natury, z urodzenia należymy. Jesteśmy dobrymi synami narodu, chcąc dla każdego z naszych narodów wywalczyć tę wolność, aby był wyposażony w majestat i wszechpotęgę nad wszystkimi członkami narodu, w którym chcemy ich mieć niezawisłymi i wolnymi.

Najklasyczniejszy szlachcic hr. Dieduszycki.

Jeżeli mówię o szlachcie, to pozwolicie mi zająć się także wywodami najklasyczniejszego szlachcica, który w tej Izbie przemawiał, hr. Dieduszyckiego. (Żywa wesołość. Głosy u socyalistów: A Sternberg?).

Poseł D a s z y ń s k i: Sternberg stoi poza mym obrębem, to za nadto stara szlachta.

Poseł S t e r n b e r g: Wierzę. Ze mną się pan nie upora! (Wesołość).

Poseł D a s z y ń s k i: Dr. Adler wprawił mnie w kłopot przekazując mi w mej nieobecności autonomiczne, narodowe sądownictwo nad hr. Dieduszyckim. (Wesołość). Nie jestem tak aroganckim, abym tę rolę objął; będę go zwalczał z spokojnem i dobrem sumieniem, ale sąd nad nami oboma może wydać dopiero historya. Kto z nas obu będzie uwolniony, a kto zasądzony, to spokojnie pozostawiam przyszłości. Aby zrozumieć hr. Dieduszyckiego, trzeba rozumieć ideę szlachty galicyjskiej części polskich szlachciców. Przemożna i w porównaniu z innymi narodami nawet najliczniejsza klasa, z końcem wieku XVIII utraciła swą państwową rolę. Z utratą niezawisłości Polski także szlachcice przestali być wszechpotężnymi w narodzie. Od tego czasu grupowali się oni z chęcią około trzech dworów swych zdobywców, a przedewszystkiem ratowali swe przywileje. Najlepsi z nich w kilku bohaterskich rozpaczliwych powstaniach usiłowali zmazać grzechy swych ojców i straszną ich winę okupić krwią. Ale powstania zostały stłumione i szlachta była może jedyną klasą w narodzie, **która chętnie ugrupowała się około trzech tronów**. Tytuły ich, stanowiska urzędnicze, wiele ich dóbr i wiele, wiele milionów guldenów, marek i rubli zostało przez przychylność tronów do ich kieszeni przelanych. Po ostatniem powstaniu w r. 1863 wkońcu **pogodzili się z utratą niezawisłości swego narodu** i w niezliczonych dziełach swych historyków ocalili nam dla przyszłości jedynie etnograficzno kulturalną niezawisłość i odrębność swego narodu, mimo, że w Galicyi mieli wspaniałe pole do eksperymentów, choć od ćwierć wieku są w Galicyi jedynie panującymi i mimo, że wszystkiem w kraju rozporządzali, co się nazywa potęgą, majątkiem i powagą, nie uczynili ani jednego kroku, aby polityczną niezawisłość nie powiem osiągnąć, bo to było za dużo, ale ją przygotować i uczynić możliwą. Przeciwnie, wszędzie z ideą niezawisłości uporali się, we wszystkich trzech częściach Polski czynem dowiedli, że szlachcice i magnaci się pogodzili z gwałtem dokonanym przed wiekiem na ich narodzie.

Partya dworska w Berlinie stoi zawsze pod wodzą szlachcica. Gdy niedawno w Wilnie postawiono pomnik Katarzynie carycy, która Polskę podzieliła nie mniej, jak **60 szlachciców pospieszyło tam dobrowolnie i wzięło udział w uroczystem odsłonięciu**. Złożyli oni honory przed pomnikiem tej carowej, która Polskę przemocą zabrała. (Okrzyki: „pfuj“ u socyalistów).

Stańczycy w Galicyi.

A cóż innego czynią stańczycy w Galicyi, cóż oni nam od szeregu lat nakazują, jak nie poddanie się i zatarcie wszelkiej myśli i wszelkiej nadziei niezawisłości, którą może w przyszłości los szczęśliwy pozwoli wywalczyć naszej pracy i naszym staraniom. Czegoż innego uczą oni nas w młodości jak nie tego, żebyśmy byli wiernymi, a nie wolnymi obywatelami? Jeżeli jednak zachowaliście myśl etnograficzno-kulturalnej niezawisłości narodu polskiego, wyrzekając się niezawisłości politycznej, to pytam, **cóż zrobiliście dla kultury kraju?** Cóż zrobiliście, aby ten kraj podnieść i zrównać z innymi krajami i narodami? Daremnie czekałbym na odpowiedź waszą. Przyszlibyście z wymówkami do nas, wskazywalibyście na biedę w kraju, nie zdołalibyście jednak tego dowieść, że wy byliście tymi, którzy chcieli tę biedę usunąć i z ludu uczynić wolnych i wyposażonych w prawa obywateli. Przeciwnie, wasz sejm sprzeciwiał się zawsze każdej myśli reformy wyborczej. Pomnażaliście tylko przywileje, a miliony wykluczaliście ze sejmu — a właśnie hr. Dieduszycki był tym, który pewnego razu powiedział: niechaj koło nas szaleje burza, my jesteśmy pod dachem, my jesteśmy bezpieczni. — Także w ostatniej chwili, kiedyście gniewni wystąpili przeciw rządowi, reformie i ludowi, mówiliście, że bez reformy konstytucyi nie ma reformy wyborczej, ale jesteście nam dłużni odpowiedź, jak wy sobie wyobrażacie tę autonomię, do której dążycie?

Autonomia.

Autonomistami jesteśmy wszyscy. Autonomia jest wszystkiem, albo niczem — pustym frazesem albo politycznym progra-

mem. Przed laty dziesięciu oświadczyliśmy w komisyi adresowej przez usta pos. Kiesewettera, że stoimy na stanowisku jak najdalej sięgającej autonomii, że żądamy autonomii na nowożytnej podstawie, od powiadającej potrzebom pracującego ludu. Wtedy byliśmy zwolennikami autonomii i od tego czasu służymy silnie myśli autonomii narodów. Milionom naszych towarzyszów wyjaśniliśmy tę myśl. My jesteśmy tą partyą, która może być w tem państwie narodową i międzynarodową bez sprzeciwienia się jakiemuś punktowi naszego programu. Jeżeli wy teraz występujecie z żądaniem autonomii, to widzimy że między wami, a wszechniemcami za panowała najsilniejsza przyjaźń i musimy przyjąć, że przyjmujecie projekty posła Schönerera i Wolfa. Cieszę się bardzo, że posłowie Schönerer i Wolf będą w przyszłości nadawali kierunek polskiej polityce w Galicyi. Będzie to dla mnie w walce przeciw wam rzeczą zbyt cenną, iżbym nie miał jej powitać z radością. (Wesołość u socyalistów).

Woli Abrahamowicza.

Poseł Schuhmeier: Abrahamowicz to powiedział!

Poseł Daszyński: Proszę panów, wolę Abrahamowicza od Pastora. Ksiądz zrozumie, że nie mówię to z sympatyi osobistej, lecz dla politycznego znaczenia posła Abrahamowicza. Chcę tylko w ogólności przedstawić metodę walki hr. Dzieduszyckiego. Metoda ta jest bardzo przebiegła, ma jednakże jeden błąd, że jest za bardzo przebiegła.

Argumenty Dzieduszyckiego.

Hr. Dzieduszycki straszy cesarza rzekomym republikanizmem bar. Gautscha (wesołość) demokratów straszy on równocześnie dyabelskimi planami urzędników habsburskich (wesołość), centrowców straszy słabością przyszłej skrzyni z głodnymi szczurami, autonomistów zaś przewagą parlamentu centralnego, Niemców chce wzruszyć ukróceniem ich praw, zaś Słowian nazywa po prostu helotami, profesorów straszy on pastuchami alpejskimi (wesołość) — braknie chyba jeszcze, żeby straszył pastuchów alpejskich profesorami. (Wesołość).

Czyniono tu już rozmaite porównania podczas debaty. pozwolcie tedy panowie, żebym ja także zrobił porównanie, które nie jest wcale obrażające, a to w sprawie owych głodnych szczurów. Sądzę, że argumenty hr. Dzieduszyckiego są tymi głodnymi szczurami, które wzajemnie się pożerają i tępią (żywa wesołość) a tej skrzyni ze szczurami nie będziemy oglądali w przyszłym parlamencie. — Zapytywał hr. Dzieduszycki, czy to ma być karą za naszą wierną służbę. Ależ on nie mówił wcale o dwóch rzeczach. Specyalnie Galicya została tak ukaraną, że wprowadzono w niej proporcyonalne prawo wyborcze. Niechaj nas Bóg zawsze w ten sposób karze, jak ten hr. Dzieduszycki i jego towarzysze zostali ukarani przez rząd.

Ks. Pastor zrzeka się proporcyonalności wyborów.

Poseł ks. Pastor: Prawo proporcyonalne nie jest dobrodziejstwem.

Poseł Daszyński: Prawo proporcyonalne jest pewną asekuracyą dla każdego z waszych mandatów. Zaprzeczenie nic nie pomoże.

Poseł ks. Pastor: Zrzekam się tego.

Poseł Daszyński: Przed wyborcami możecie się tego zrzekać, wasi kandydaci jednakże nie zrzekną się tego, gdyż pewnych mandatów nikt się nie zrzeka. Nie bądźcież przecież takimi *grand signeur'ami*. Pan tutaj rozdarowuje własność innych, proszę więc na razie nie zrzekać się.

Geometrya wyborcza w Galicyi.

A geometrya wyborcza? Okręgi wyborcze zostały z naszego ciała wykrojone dla konserwatystów, aby potrzebowali urządzać tylko jedno zgromadzenie wyborcze — właśnie z mego okręgu wyborczego w Krakowie wycięto wszystkich robotników.

Ludność robotniczą wykrojono z miast, aby utonęli w morzu ludności chłopskiej. Natomiast stworzono w Krakowie najmniejszy okręg dla jednej ekscelencyi — wiemy nawet dla której (wesołość). 19.000 ludzi najbogatszych zostało wykrojonych, domy ich zostały powycinane jak kasyno końskie (tak bowiem nazywa się tam kasyno szlacheckie), których właściwie nie wolno było odosobniać. Drohobycz i Borysław zostały rozdzielone mimo, że tworzą jedność i zostały połączone z miastami odległemi o 115 mil. Wszędzie odcięto ludność fabryczną i dla kogo to i w czyim interesie?

Pos. br. Sternberg: A więc zwalczajcież to przedłożenie!

Pos. Sommer: Co będzie z 212 000 Niemców w Galicyi?

Kto płacił? Szlachta czy lud?

Kto to dostarczał rekruta, o którym p Głąbiński teraz mówi, i kto płacił podatki, które wy uchwalaliście z zimną krwią, kto ponosił koszta, które przez to spadały na plecy robotników, obywateli miejskich i chłopów. Wyście służyli, ale na swoją korzyść na swój honor. Pozostawaliście tajnymi radcami mimo, iż niejeden z tajnych radców ukończył tylko dwie klasy gimnazyalne. Tajni radcowie i ekscelencye zostały udekorowane orderami, żywione emeryturami i uposażone wielkim wpływem na miliony. Służyliście państwu i byliście mu wiernymi, ale myśmy służyli przy wojsku i my, którzy płacimy podatki, którzy wszystkie obowiązki mamy spełniać, my państwu nie służyliśmy. Przeciwnie, my jesteśmy narodem rewolucyonistów, który państwu odmawia rekruta, który nie zasługuje na prawo wyborcze, który codziennie denuncyuje się przed cesarzem, jako Bóg wie jaki szkodliwy żywioł w państwie nowoczesnem. Komicznie to wszystko wygląda, komiczne i zgniłe są wszystkie wasze argumenta.

Parlament ludowy dba o konieczności państwowe.

Nieprawdą jest, jakoby powszechne prawo wyborcze, gdziekolwiek doprowadziło do wyrzeczenia się obowiązków ludu wobec państwa. Przeciwnie w francuskiej republice zdarzył się przed kilku tygodniami wypadek, który jest w Austryi niemożliwym, w państwie Dzieduszyckiego, Sylva—Tarouca i Grabmayra. Parlament pomnożył kredyty wojskowe o 16 milionów. Zdaniem parlamentu za mało wydano na wojsko — zdaniem ministra wojny za dużo. To jest owoc powszechnego prawa głosowania. Jeżeli nas pytacie, dlaczego my jesteśmy partyą rządową, jak ją nazywacie, a właśnie w tym roku głosowaliśmy przeciw kontyngentowi rekruta, to odpowiem wam: Myśmy uczynili to ze spokojnem sumieniem w przekonaniu, że wy to uczynicie. Nie ma obawy, aby burżuj albo szlachcic głosował przeciw kredytom wojskowym.

Państwo i każdy nowożytny człowiek wie dlaczego myśmy to uczynili. My czynimy to wszędzie i wypowiadamy wojnę, wojnie. My zwalczamy wojnę na drodze międzynarodowej, na drodze braterskiej solidarności wszystkich narodów. Nie chcemy narodów uzbrojonych, przeciwnie, chcemy wszystkich uzbroić. Mamy jeszcze za mało żołnierzy, chcemy z każdego obywatela państwa zrobić żołnierza — lecz chcemy usunąć sołdateskę, chcemy, aby ustał stan, iż brat strzela do brata. Denuncyujcie sobie panowie dalej, my także i nadal głosować będziemy przeciw rekrutom, my będziemy wnosić dwu i jedno letnią służbę wojskową i będziemy za to odpowiadać przed ludem i państwem. Hr. Dzieduszycki nie mógł się dosyć nagłosić, że jest za demokracyą i, że jego demokracya jest czemś lepszem aniżeli demokracya rządu a nawet socyalistów.

Demokratyczność hr. Dzieduszyckiego.

Co należy sądzić o argumentach i przyczynach, które zrobiły z hr. Dzieduszyckiego demokratę? Został on nim, gdy w Galicyi wybuchł ruch za powszechnem prawem głosowania w tak imponującej sile i tak legalny, jakiego dotąd nie było w Galicyi. Wobec tego widziało się Koło polskie zmuszonem popuścić trochę ze swego przeciwieństwa względem reformy wyborczej. Jest najsilniejszym argumentem w walce, którą my prowadzimy w czasie w którym upominają się o nią także ruscy i polscy chłopi, że także ci biedni chłopi domagają się równego powszechnego i tajnego prawa głosowania nie szczędząc krwawych ofiar, które składają w ofierze na ołtarzu swej sprawy.

Jak wyglądać będzie niemiecka burżuazya, jak intelektualni politycy narodu polskiego, niemieckiego i czeskiego, gdy im się przytoczy, że nawet ruscy chłopi w tej walce poświęcają wszystko dla swej sprawy. Czy nie jest to dla was wstydem, czy nie jest to dowodem, że dla was przedstawicieli intelektualnych i przemysłowych wybiła godzina My już jesteśmy wszyscy dojrzali. A jak się rzecz ma z brakami przytoczonymi przez posłów Dzieduszyckiego i Głąbińskiego?

Mandaty z „chambre separee“.

Dotychczas było w Galicyi 20 mandatów wielkiej własności i 3 Izb handlowych. Te mandaty reprezentują tylko półtora tysiąca ludności. U nas w miastach Galicyi krąży dowcip, że są to mandaty z *chambre separee*, gdyż wyborcy każdego z tych posłów, *sit venia verbo*, mogliby się zmieścić w separatce, gdyż tylu ich jest. Te mandaty były zupełnie usunięte z pod wpływu ludu. miast, robotników i chłopów. Oprócz tego ma Galicya 55 mandatów z wsi i miast i z kuryi powszechnej. Jeżeli przez zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego nie doznamy jeszcze nowej zmiany, to już, jak dotychczas lud polski i ruski, zyskałby 23 mandaty. Ale rząd powiększył ilość mandatów.

Przypuśćmy, że te 10 mandatów, które rząd już przyznał, będą uchwalone, nie z wdzięcznością lecz z oburzeniem to będziemy mieli 88 mandatów. Jakkolwiek panowie przedstawiliście rozmaite cyfry i obliczenia, żaden nie odważył się zliczyć mandatów zrabowanych polskiemu ludowi.

Kto pozbawił Galicyę mandatów?

Przed dziesięciu laty, w r. 1896 na czele stało ministerstwo polskie, a premierem był hr. Badeni, ministrem skarbu dr Biliński, dla Galicyi dr Rittner, dla spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Polacy wówczas byli ministrami. Piękny był to błogosławiony przez bogów czas dla Polaków. Właśnie wówczas utworzono V kuryę, kuryę *sansquilotów*, tych, którzy nic nie posiadają. W innych kuryach byli zastępcy szlachty, pieniędzy, miejskiej inteligencyi, rolnictwa, a kurya V z wszyst-

kich ludzi, *pour et simple*, człowieka jako takiego, czy to ubogi, czy bogacz.

Jeżeli kiedy istniała kurya, która otrzymała swe mandaty według mechanicznej, równej liczby głów, to była to kurya V tak zw. ogólnej klasy wyborczej. (Potakiwania). Według klucza ludności, Galicya miała wówczas dostać 22 mandaty, dostała jednak tylko 15. (Głosy: Słuchajcie). I właśnie wówczas Koło polskie było miarodajnem stronnictwem. Polacy nie byli wówczas w opozycyi, jak teraz, ale byli bardzo, bardzo dobrze przez ministrów traktowani, gdyż ministrowie ci byli kością z kości, krwią z krwi ich. Przecież to byli Badeniowie, Bilińscy. Wówczas Polacy w sprawie liczby mandatów, należnej Galicyi, z umysłu milczeli i zadowolili się protestem, a kraj stracił wówczas 7 mandatów. **Tych 7 mandatów musi być teraz odzyskanych**, wina musi być teraz odpokutowaną i mam silną nadzieję, że właśnie po dzisiejszem oświadczeniu prezydenta ministrów, który powiedział, że liczba zaproponowanych mandatów jest tylko **propozycyą**, tworzyć będzie podstawę kompromisu, na podstawie którego uda się przedewszystkiem odzyskać tych 7 mandatów, straconych przez bojaźń szlachciców przed ludem.

Początek nowej ery dla kraju.

Dlatego moi panowie, bądźcie szczerymi, bądźcie silniejsi nie przez waszą zawiść, ale przez otwartą miłość do waszego narodu, a wtenczas zobaczycie, że dla tego narodu reforma wyborcza będzie **początkiem nowej ery** politycznej, że równość praw politycznych będzie dla niego oznaczać początek nowego silniej tryskającego życia i że to nowe życie przyniesie nam **nowe prawa i nowe dobra**. Jeżeli spekulujecie, że obecny rząd przez jakieś objawy elementarne, trzęsienie lub dżumy, runie lub zniknie, to bądź ie przekonani, że wszelkie wasze nadzieje muszą się rozbić, że są obietnice, które **w nowożytnem państwie muszą być spełnione**, że są oczekiwania, które nie mogą być zawiedzione (Żywe oklaski u socyalistów).

Posiedzenie czwartkowe.

Wniosek Wolfa o wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń. Poseł Wolf i towarzysze zgłosili wniosek nagły w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Wniosek wzywa rząd do przedłożenia projektu ustawy dla król. Galicyi i Lodomeryi, w której kraj ten co do tych spraw, które nie są wyraźnie zastrzeżone kompetencyi Rady państwa i rządu centralnego, otrzyma zupełną autonomię, zarówno co do ustawodastwa, jak i egzekutywy. Galicya z innymi krajami tworzy wspólność państwową, z której wynika wspólność monarchy i wspólność co do tych spraw, które dla wszystkich królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych są wspólne i przez wspólne porozumienie muszą być załatwione.

Wolf domaga się, aby jego wniosek został odesłany do komisyi dla reformy wyborczej z poleceniem, aby obradowano nad nim równocześnie z projektem reformy wyborczej i aby projekt reformy odpowiednio z powodu wniosku Wolfa został zmieniony.

Po odpowiedzi ministra obrony krajowej Schoenaicha na kilka interpelacyj, przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

Mowa posła Kramarza.

Poseł Kramarz omawia mowę Sylwy-Tarouca, którą uważa za najpoważniejszą z całej dyskusyi, nietylko dlatego, że w tak ciepłym tonie traktowała o autonomii krajów, ale i dlatego, że owianą była duchem społecznym. Ale skargi wielkiej własności, że wyrzuca się ją z parlamentu są nieuzasadnione.

Nic nie rozerwało tak obecnego parlamentu, jak przywileje (Protesty ze strony Dr. Baernreithera), **jak to, że każdemu rządowi wszystko uchwalono i przez to uniemożliwiono poprostu jakikolwiek rząd parlamentarny.**

Wykazuje cyframi, że przedłożenie stanowi wielką niesprawiedliwość dla Słowian. Występuje przeciw wywodom Pergelta co do hegemonii należnej Niemcom na podstawie ich kulturalnego, gospodarczego i duchowego rozwoju. Stronnictwo mowcy występuje naturalnie za ogólnem prawem wyborczem, gdyby się jednakże pokazać miało, że przedłożenie jest **bezprawiem**, które **nie będzie można zwalczyć**, to Czesi zostawią **spokojnie reformę wyborczą jej losowi**. Występuje za reformą w duchu narodowym i w duchu decentralizacyi i przemawia za ugodą narodową, wskazując na Morawy. Pragniemy, kończy mowca, pokojowego pożycia z innymi ludźmi, nigdy jednakże nie pozwolimy sobie wycisnąć piętna narodu *minderwärthig*.

Mowa posła Abrahamowicza.

Pos. Abrahamowicz polemizuje z bar. Gautschem i oświadcza, że twierdzenie, że państwo było zawsze wdzięcznem Polakom za uchwalanie konieczności państwowych jest **niesłychanem**.

Miarodajną dla stanowiska Polaków do państwa była zawsze miłość do cesarza, który umożliwił narodowi polskiemu rozwój, oraz zrozumienie, że w narodowym interesie należy występować za potęgą państwa. Polacy udowodnili, że tam gdzie szanuje się ich prawa są najlojalniejszymi obywatelami państwa. Mowca odpierał dalej stanowczo ataki Daszyńskiego na polską szlachtą i wskazywał na liczne ofiary szlachty dla ojczyzny i narodu. Po reformie wyborczej nie spodziewa się mowca uzdrowienia parlamentu gdyż powód **chronicznej bezczynności Izby** leży w czesko-niemieckim sporze, który także obok innych kwestyj zajmie i przyszły parlament. Według zdania mowcy przedłożenie o reformie wyborczej przyszło tylko do skutku **z obawy i pod terrorem**.

Rząd, oparty na partyach radykalnych musiał także w przedłożeniu posunąć się do ostatnich granic radykalizmu.

Bardzo ostro atakuje Abrahamowicz Gautscha za jego stanowisko wobec Galicyi.

„A teraz Ekscelencyi podobało się tu publicznie powiedzieć w odpowiedzi na zapytanie pos. Dzieduszyckiego: „Tak, nie przeczę wcale, że Koło polskie zawsze było za koniecznościami państwowemi, jednakże — i to minister powiedział z pewną intonacyą — państwo zawsze było za to wdzięczne“. (Głosy u Polaków: Słuchajcie). To znaczy więc: Panom za to płacono! Tego rodzaju sposób mówienia jest dopuszczalny tylko tam, gdzie się rozchodzi *o stosunek służącego do służbodawcy*. (Potakiwania u Polaków). Gdzie jednakże chodzi o stanowisko stronnictwa wobec państwa, tam musi się tego rodzaju wyrażenie nazwać **niesłychanem**. (Żywe potakiwania i oklaski u Polaków).

Dr Starzyński: Jeszcze nie bywałe! (Głosy u Polaków: Tak jest).

Abrahamowicz wykazuje dalej patryotyzm szlachty, która od takiego Daszyńskiego uczyć się nie potrzebuje, a kończy słowami:

„Historycznym momentem całej kwestyi reformy wyborczej w Austryi jest, że została ona poruszona **przez bojaźń i jako ustępstwo wobec terroryzmu** (Potakiwania u Polaków); postępowanie, które z reguły się mści“.

Telegramy „Nowin“.

Z caratu.

Robotnicy petersburscy a Duma.

Petersburg. Wskutek aresztowania chłopów w Moskwie, wyznaczonych przez prawyborców na wyborców, robotnicy odmówili udziału w wyborach do Dumy.

Bandytyzm.

Białystok. (Tel. aj. pet.). Uzbrojeni ludzie wtargnęli do mieszkania właściciela kantoru wymiany i zażądali pieniędzy, a gdy ten odmówił zastrzelili go, a jego funkcyonaryusza zranili. Sprawcom udało się ujść.

Wyrok śmierci.

Tyflis. (Pet. aj. tel.). Wczoraj stracono mordercę jenerała Griabowa, szefa sztabu jeneralnego.

Kossuth ciężko chory.

Budapeszt. W stanie zdrowia Kossutha nastąpiło pogorszenie. Chory w nocy kilkakrotnie mdlał.

Aresztowanie Henniga.

Berlin. Głośny morderca i złodziej Hennig, który przed miesiącem zbiegł w Berlinie z rąk policyi w niezwykle śmiały sposób, aresztowany został w Szczecinie, w chwili, gdy pewnemu policyantowi ukradł rower. Hennig bronił się rewolwerem, lecz został pokonany.

Nowy radykalny gabinet francuski i jego program.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu ministeryalnem prezydent ministrów Sarrien odczytał oświadczenie, jakie złoży w parlamencie. Przyjęto jednomyślnie.

Paryż. Odczytana w parlamencie deklaracya podnosi trudności obecnej chwili. Pierwszym obowiązkiem parlamentu jest uchwalenie budżetu. Inwentaryzacya natrafiła na zupełnie niespodziewany i nieuzasadniony opór. Nikt nie chce naruszać wolności religijnej i wyznaniowej. Ustawa separacyjna będzie stosowana w duchu liberalnym, ale jest obowiązkiem rządu przeprowadzić wszystkie ustawy. Rząd zamierza z wszelką oględnością, ale też z **całą stanowczością zastosować nową ustawę**, której pewne partye opozycyjne starają się nadać inny charakter. Jednak rząd wyszuka odpowiedzialnych sprawców tego ruchu politycznego i położy mu kres. Stosując wszelkie środki ustawowe, jakimi rozporządza, będzie rząd ochraniał urzędników, oni jednakże muszą szanować ustawę i karność.

Rząd **nie będzie tolerował żadnych agitacyj przeciwwojskowych**; od wszystkich oficerów wymaga uszanowania dla przepisów i ustaw republikańskich. Nie przestaniemy zwiększać siły narodowej obrony, starając się zacieśnić węzły zaufania łączące armię z narodem.

Pod względem finansowym, ekonomicznym i społecznym rząd zajmować się będzie przeprowadzeniem reform, które się odnoszą szczególnie do ubezpieczenia **robotników na starość**. Przyczyny strasznej katastrofy w Courrieres będą bezstronnie zbadane. Zostaną też zarządzone środki

celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom. Rząd wyraża ludności, dotkniętej katastrofą, współczucie.

W sprawie polityki zagranicznej — kończy się oświadczenie — zwłaszcza w kwestyach naszej sytuacyi w północnej Afryce będziemy kontynuowali stanowisko naszych poprzedników, które parlament niedawno pochwalił.

Paryż. Przy przepełnionej sali i galeryi odczytał Sarrien oświadczenie rządu, które przyjęto oklaskami.

Deputowany Flandin interpelował w sprawie ogólnej polityki rządu i domagał się jasnego oświadczenia w sprawie polityki wewnętrznej. (Potakiwania na prawicy i w centrum).

Deputowany Basly zażądał ustanowienia komisyi śledczej w sprawie katastrofy w Courriéres.

Sarrien odpowiedział na interpelacyę Flandina, że rząd stłumi wszelki opór przeciw ustawie separacyjnej, prosi jednakże o ocenę środków, jakich ma użyć. Kwestyą syndykatów urzędniczych rząd zajmie się w swoim czasie. Rząd nie ścierpi nieposłuszeństwa żołnierzy wobec przełożonych. Minister zapewnił wreszcie, że wybory będą przeprowadzone legalnie.

Izba przyjęła 305 głosami przeciw 197 porządek dzienny wyrażający zaufanie rządowi.

Paryż. Minister spraw wewnętrznych Clemenceau kolejno powoła do siebie wszystkich prefektów celem poinformowania ich o polityce rządu i wyznaczenia im stanowiska dla zapewnienia przeprowadzenia ustawy separacyjnej.

Chłopi francuscy przeciw ustawie separacyjnej.

Paryż. Pod Rennes oddział trenu zaatakowany został przez 200 chłopów uzbrojonych w widły, a rozgoryczonych z powodu inwentaryzacyi. Kapitan i 16 żołnierzy zostało ciężko poranionych.

Saint Anne Daurè. (B. kor.). Przed kościołem zebrali się chłopi z okolicy, celem przeszkodzenia inwentaryzacyi. Także biskup i konserwatywni deputowani i senatorowie departamentu przybyli na miejsce. Urzędnik musiał odjechać, nie dokonawszy inwentaryzacyi.

Różne wiadomości.

Bandyci w Kieleckiem. Dzienniki warszawskie donoszą: d. 20-go b. m. po targu w Kielcach, powracali kupcy starozakonni do Chmielnika. W lesie, tuż za kieleckim cmentarzem, rozległy się krzyki i wołania o pomoc.

Wówczas pasażerowie jednej dorożki chcieli zawrócić do Kielc, ale woźnica ich uspokoił, mówiąc, że sobie da radę, choćby napastników było 70 ciu.

Złe przeczucia nie zawiodły kupców, bo gdy znaleziono się w połowie lasu, wypadła nagle banda, z której sześciu drabów zatrzymało dorożkę, a jeden uderzył woźnicę kijem w głowę.

Nastąpił rabunek.

Jednemu kupcowi zabrali rabusie rb. 1.200. W tej sumie liczyć należy kwotę rb. 200, zachowaną przezornie w butach. Za tę przezorność kupiec zapłacił butami które mu ściągnięto.

Drugiemu zabrano rb. 130, otrzymane ze sprzedaży konia, a pozostałym sumy pomniejsze, co kto miał.

Podczas całego zajścia, do ofiar napadu dochodziły jęki z drugiej dorożki, którą również napastnicy zatrzymali i podróżnych zapewnie ograbili.

Jeden z ograbionych pobiegł do Dymin do wójta z prośbą o pomoc, pozostali zawrócili do Kielc.

Szczegóły zajścia z drugą dorożką, nie są dokładnie wiadome.

We wsi Udorz, w gminie Żarnowiec, banda zbrojna dokonała napadu na mieszkanie Jankla Majtelesa. Rabusie mieli twarze do połowy zawiązane chustkami i, wtargnąwszy do izby, zażądali rb. 1500, pod groźbą rewolwerów. Małżonkowie Majtelesowie oświadczyli, że sumy takiej nie posiadają. Wówczas złoczyńcy dali kilka strzałów na postrach, rozkazując im nie ruszać się z miejsca, a przetrząsnąwszy wszystko co było, zabrali gotówką 50 rb., weksel na 300 rb. i towaru za rb. 50. Poczem wydarłszy z uszu córki M. srebrne kolczyki, zbiegli, a jeden z nich strzelił na pożegnanie do Majtelesa. Kula, przebiwszy żołądek, utkwiła między żebrami. Ranionego M. odwieziono do szpitala w Miechowie.

Są pewne poszlaki, że napad wykonali ci sami ludzie, którzy niedawno ograbili Bloda w Pilicy.

Królowe zakonnicami Utrzymuje się pogłoska, że królowa Marya Krystyna po ślubie Alfonsa XIII wstąpi do jednego z klasztorów w Hiszpanii. Królowa jest podobno nie zupełnie zadowolona z zamierzonego związku syna z księżną Eną Battenberską, która nie jest katoliczką z urodzenia, a ród jej ojca figuruje aż w trzecim dziale kalendarza gotajskiego.

Żyje w Europie sędziwa monarchini, która pędzi żywot w murach klasztornych. Jest to Adelajda de Braganza, z domu ks. Löwenstein. Poślubiła ona w r. 1851 Don Miguela de Braganza, który przez lat 6 zasiadał na tronie portugalskim, a zmarł w r. 1866. — Wdowa po nim wstąpiła w r. 1897 do klasztoru Sióstr Benedyktynek w Solesmet (we Francyi) Gdy skutkiem ustawy antykongregacyjnej Benedyktynki zostały wydalone z Francyi, matka Cecylia (takie jest jej imię zakonne) udała się do klasztoru Northwood na wyspie Wight, gdzie pędzi na modłach i pokucie resztki swego żywota (liczy ona obecnie 75 lat). — Przed kilku tygodniami przeniosła się wdowa królewska do Ryde, gdzie zakon zakupił nową posiadłość. Tam też przybyła rodzona siostra matki Cecylii, także Benedyktynka. Dostojną zakonnicę odwiedzał kilkakrotnie król Edward, oraz inni członkowie rodziny królewskiej.

Syn matki Cecylii, don Miguel de Braganza (królewska wysokość) jest pułkownikiem 7 pułku huzarów austryackich; ponadto żyje 6 jej córek, które wyszły za mąż za książąt z rodu Habsburgów, Burbonów i Wittelsbachów.

Nowy zamek cesarski w Wiedniu. Jak wiadomo, cesarz Franciszek Józef postanowił jeszcze przed 25 laty dobudować do starego „Hofburgu" dwa skrzydła z przeznaczeniem na przyszłe mieszkanie monarchy. Monumentalna budowla, rozpoczęta przed jedną czwartą wieku, dotąd jeszcze nie jest ukończona; nie zanosi się bynajmniej na to, by w niedalekim czasie mogła się stać nową rezydencyą cesarską.

Właśnie tymi dniami rozwiązał cesarz dotychczasowy komitet budowy i w odręcznem piśmie poruczył arcyksięciu następcy tronu troskę o dalsze prowadzenie budowy i jej ukończenie, co obudziło w Wiedniu niemałą sensacyę. Arcyks. Franciszek Ferdynand będzie miał niełatwe zadanie do spełnienia. Kto wie, czy nie wypadnie mu rozpoczynać dzieła „ab ovo".

Gotowe już, z kamienia ciosowego zbudowane, imponujące na oko lewe skrzydło zamku ma tak liczne wady architektoniczne, że o przeznaczeniu go na cele praktyczne niemal i mowy być nie może. W mezzaninie widzimy okna, mało co większe od okien stajennych. Pierwsze piętro nowego pałacu mierzy 14 metrów ponad poziomem ulicy, t. j. jest położone na wysokości 3 i pół piątra zwykłych kamienic. Komnaty pałacowe są najfatalniej rozmieszczone. Wielokrotnie burzono już tam ściany i stawiano nowe i na nic się to nie zdało. Budowla, kosztująca wiele milionów, wygląda wewnątrz jak zwalisko. Twórcami nowego Hofburgu są nieżyjący już obecnie architekci Semper i Hasenauer.

Kakao. Coraz więcej rozpowszechnia się używanie kakao, zamiast kawy lub herbaty, dlatego podajemy niektóre szczegóły o tym wytworze.

Kakao jest owocem drzewa, które wyrasta od 3—8 metrów a czasem nawet do 13 metrów wysoko i piękną, rozłożystą posiada koronę; liście są podłużne, twarde, 20—30 ctm. długie. Przez cały prawie rok drzewo wydaje kwiaty małe, czerwone, które wykwitają wprost z gałęzi, z pnia, a nawet z odkrytych korzeni; również przez cały rok z kwiatów wyrastają owoce podłużne, żółte a po uschnięciu brunatne, wypełnione słodkawym miąszem i ziarnami, okrytemi brunatną, kruchą łuską.

Okoliczność, że drzewo przez cały rok wydaje kwiaty i owoce, wskazuje na to, że ojczyzną jego muszą być krainy słoneczne, okolice podzwrotnikowe.

I tak jest w istocie. Cała Ameryka południowa aż do rzeki Amazonki oraz wybrzeża zatoki Meksykańskiej mogą pochwalić się tem, że drzewa kakaowe rosną tam bez wszelkich starań ludzkich, niby u nas brzozy lub wierzby. Tak, jak one, też nie lubią drzewa kakaowe znajdować się w zbyt licznem towarzystwie — do rzadkości więc należy gaj lub lasek kakaowy.

Poznawszy wielki pożytek drzew kakaowych poczęto je hodować i to na sposób amerykański w znacznych bardzo rozmiarach. Dziś nietylko cała Ameryka południowa ale także wyspy Filipińskie, Jawa i Ceylon uprawiają kakao i wysyłają na wszystkie strony świata.

Uprawa drzew kakaowych jest dosyć trudna. Wymaga ona temperatury jednostajnej, dobrej pulchnej ziemi, dużo wilgoci i cienia. Nasienie zasiewają wśród roślin wielkolistowych n. p. bananów, aby młode roślinki miały ochronę przed zabójczymi promieniami słońca.

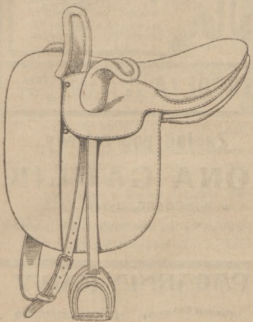
Po kilku miesiącach przesadza się roślinki pod osłonę innych drzew, przyczem jeszcze hodowca starać się musi o dostarczenie drzewkom potrzebnej wilgoci, o tępienie chwastów i szkodliwych owadów. Dopiero po roku lub dwóch można wyciąć drzewa osłaniające dotąd młodą kulturę drzewek kakaowych.

Po trzech latach dopiero ukazują się pierwsze kwiaty, a po czterech owoce, w dwunastu latach dosięga drzewo największą swą siłę i rodzi już potem do lat trzydziestu albo i pięćdziesięciu, nie więcej jednak, jak po kilka kilogramów nasienia rocznie.

Owoce wyrastają i dojrzewają w przeciągu czterech miesięcy; sprzęt zatem odbywa się dwa razy do roku. Nasienie obiera się z wszelkiego miąszu i zsypuje na kupy, gdzie po kilku dniach ulegają lekkiej fermentacyi, przez co nasienie traci swój cierpki smak.

Po ususzeniu pakuje się nasienie w worki i wysyła ku portom, skąd okręty wywożą je w świat dalej. W jakich zaś rozmiarach odbywa się ten wywóz, możemy powziąć wyobrażenie z tego, że do samego tylko Hamburga przywożą w jednym roku około 10 milionów centnarów ziarna kakaowego, które w specyalnych fabrykach zostaje mielone i odtłuszczone.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW i WYROBÓW GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH







oraz zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

pod firmą

L. MAKOWSKI

Szpitalna 32 - KRAKÓW - Floryańska 6

poleca

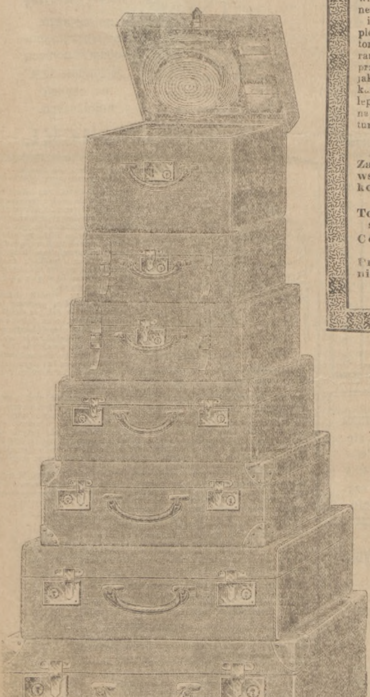
wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d.

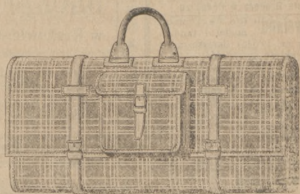
Towary w najlepszym gatunku.

Ceny możliwie niskie.

Przyjmuje się również wszelkie reperacye.









Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są dołecenia godne pod względem nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

Stacye drogi krzyżowej

kolorowane na metalu w ramach zwykłych gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand, nadworrego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 22

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
(minimum 50 halerzy)

Poszukiwane.

Uczeń potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Slermentowskiego w Krakowie. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 250

Pannę uzdolnioną w modniarstwie i panienkę do nauki przyjmie zaraz. Salon mód „IRIS“ w Krakowie, ulica Szewska 2. 240

Młody człowiek, syn obywatela w Królestwie Polskiem, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką poszukuje praktyki płatnej. Wiadomość: w Administracyi „Nowin“ E. Z

Chłopiec potrzebny do praktyki kapeluszniczej. Wiadomość Sławkowska 11. 257

Poszukujemy zdolnych, uczciwych sprzedawców do naszych **księgarń kolejowych na peronie w Nowym Sączu i Jaśle.**
Kaucya 200 — 300 koron bezwarunkowo potrzebna. Wiadomość: Biuro dzienników, Kraków, plac Maryacki 2 259

Do sprzedania.

Folwarczek 20 morgowy w Piaskach wielkich w pow. podgórskim do sprzedania.

Wydzierżawię kilka morgów gruntu w Podgórzu, razem lub pojedynczo parcelami.

Parcele budowlane do sprzedania przy ul. Kopernika w Podgórzu. — Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu.

„Cleveland“ (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 255

FOLWARK z 16 morgami gruntu, w tym kamieniołom, zabudowania nowe, z inwentarzem lub bez, do sprzedania, 2 klm. od Krakowa. Wiadomość: Administr. „Nowin“. 200

Mieszkania do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, dwa fronty, do wynajęcia dla bezdzietnych Podgórze, Sokolska 11, parter. 248

1 Pokój duży frontowy, umeblowany, do wynajęcia od 1-go kwietnia 1905. Wiadomość ul. Stolarska l. 4. l. p.

Rozmaitości.

Grota Twardowskiego w Krakowie, przy ulicy Brackiej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki smyczkowej 175

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny
pierwszej jakości
po cenach najniższych poleca własnego wyrobu
Mieczysław Gonet
w Korczynie.
Cenniki oraz próbki na żądania opłatnie. 130

Około 150 wolnych posad

różnych dla mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger“ Cieszyn-Teschen. Bliższa wiadomość za dołączeniem marki listowej).

Nowość! PARKET-ROSE Nowość!

masa woskowa do podłóg, która dozwala czyszczenia na mokro,

Podłogi zapuszczane tą PARKET-ROSE raz tylko się froteruje, a w miejsce ciągłego szczotkowania zmywa się tylko mokrą ścierką, i kawałkiem flaneli przeciera, co wystarcza, aby nowy silny połysk otrzymać. — PARKET-ROSE jest w użyciu daleko tańsze, jak inne masy podłogowe.

Przy użyciu PARKET-ROSE jest czyszczenie podłóg daleko dokładniejsze i tworzenie się kurzu niemożliwem, ponieważ to czyszczenie uskutecznia się za pomocą mokrej ścierki, ten szczegół jest z hygienicznego punktu widzenia bardzo ważnym.

Wyłączny skład na zachodnią Galicyę u firmy **REIM i SPÓŁKA** LIN. A-B. KRAKÓW RYNEK L. 37. 228



Senzacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!

Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. 209

Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami z 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena Instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **2 K 50 h.** Takiż instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. 3 kor. — Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub zaliczką uskutecznia

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych

Hanns Konrad w Brüx Nr. 458 (w Czechach)

Bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 1000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy

LEONA GAWLIKA

w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5. 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załawia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien

Największy zakład farbowania i pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 20

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania plam ubrania damskie i męskie, jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, aksamity, oraz szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki itp. **Roboty wykonuje się jak najrychlej**, po cenach umiarkowanych. Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 239

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy
M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 14

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

112

M. JAWORNICKI.

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 28
(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zakazane.

Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy



Sędzia: Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że tylko *Thierry'ego balsam i maść* centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również stwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.

Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?

Oskarżony: I niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swych krewnych na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabieniem organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem **przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym suchotom, zapaleniom gardła przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, z niekształceniu płuc, kurczem żołądkowym kolce, niestrawności, specyalnie influencyi i t. d.** oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna **duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem koron 5·— franko.**

Thierry'ego maść centifoliowa jest non plus ultra przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, absesach, uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, u ranach z tarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye

—— ***Cena słoika franko koron 3·60.*** ——



Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Robitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeryach. 30

Po tym znaku poznaje się sklepy

w których się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia sprzedaje.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków Spitalna 40.

Filie:

Kraków, Kazimierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 18.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska, obok Kółka rolniczego.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 83

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański W drukarni J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.